№ 21 Warszawa, Sobota 11/23 Stycznia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji wKrólestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80) kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Tymoteusza B. M.
Wschód słońca o g. 7 m. 55.—Zach. o g. 4 m. 30.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 5, wczoraj w poł. zimna 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

Jutro w kościele po-Paulińskim Św. Ducha, przypada doroczny odpust Św. Agnieszki. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem-Siele, d. 26 października 1857 r.—Przyjęty do służby z dymissjonowanych uwolniony w 1852 z pułku Litewskiego lejb-gwardji, sztabs-kapitan *Kowalew,* na urzędnika dla obznajmienia się ze służbą przy komorze celnéj Warszawa, z przemianowaniem na assessora kollegjalnego.—D. 30 października 1857, posunięty za wysługę lat, na radcę honorowego: p. o. nadzorcy przykomórka celnego Dąbrowa *Nidecki*; przyjęty do służby z rangą sekretarza kollegjalnego: kandydat CESARSKIEGO uniwersytetu w Dorpacie *Romer*, na urzędnika dla obznajmienia się ze służbą przy komorze celnéj Warszawa.—NAJJAŚNIEJSZY PAN mając Sobie przez głównego lekarza instytutu oftalmicznego w Warszawie, doktora *Szokalskiego,* ofiarowany exemplarz wydanego przez niego dzieła „O hodowaniu pijawek,“ Najwyżéj rozkazać raczył objawić mu za tę pożyteczną pracę Monarsze zadowolenie.—II. Przez postanowienie rady administracyjnéj, w wydziale Kom. R. S. W. i D. mianowany: zastępca naczelnika pow. Warszawskiego, radca honor. Karol *Trautsolt,* p. o. naczelnika tegoż powiatu; zatwierdzeni: sekretarz biura naczelnika pow. Wieluńskiego, sekretarz kolleg. Felicjan *Kołdowski,* p. o. młodszego pomocnika naczelnika pow. Warszawskiego i sekretarz biura naczelnika pow. Włocławskiego, regestr. kolleg. Fran. *Przedpełski,* p. o. młodszego pomocnika naczelnika tegoż powiatu; przeniesiony dla dobra służby: młodszy pomocnik naczelnika pow. Włocławskiego Jan *Fronckiewicz,* na p. o. sekretarza biura naczelnika pow. Zamojskiego. W wydziale Kom. R. S. mianowani: patronowie przy trybunale cywilnym w Warszawie: Jan *Szymański* i Franciszek *Siatecki,* adwokatami przy sądzie appellacyjnym Królestwa. W wydziale Kom. R. P. i S. mianowani: b. naczelnik administracji w dyrekcji drogi żelaznéj, radca stanu Stan. *Wysocki,* p. o. inspektora głównego dróg żelaznych i naczelnik oddziału kontrolli kass i rachunkowości w Kom. R. P. i S. radca kolleg. Paweł *Alcyato,* p. o. kommissarza rządowego tychże dróg.— III. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kom. R. S. mianowani: podsędek sądu pokoju okr. Marjampolskiego Wł. *Rusocki,* rejentem kancellarji ziemiańskiéj gub. Augustowskiéj wydz. 2go w Suwałkach; pisarz sądu policji poprawczéj wydz. Kaliskiego Stan. *Skonieczny,* p. o. assessora tegoż sądu; podpisarz sądu policji popr. pow. Warszawskiego wydz. 2go, sekr. kolleg. Ed. *Sztummer,* p. o. podprokuratora przy sądzie policji prostéj w Warszawie; podpisarz sądu poprawczego w Łęczycy Wojciech *Gembicki,* p. o. pisarza sądu popraw. wydz. Kaliskiego; kancelista sądu popraw. w Siedlcach Stan. *Olędzki,* p. o. podpisarza sądu popraw. w Łęczycy; sekretarz biura prokuratora przy sądzie kryminalnym gub. Płockiéj i Augustowskiéj Gabrjel *Gucki,* p. o. assessora sądu policji popraw. wydz. Płockiego; podpisarz sądu pok. okr. Proszowickiego Tomasz *Goławski,* p. o. pisarza sądu pok. okr. Szydłowskiego; kancellista sądu pok. okr. Radomskiego w Radomsku Józef *Kokowski,* p. o. podpisarza sądu pok. okr. Proszowickiego; podpisarz sądu pok. okr. Kieleckiego Józef *Kowalski,* p. o. assessora sądu poprawczego wydz. Kalwaryjskiego; kancelista sądu pokoju okr. Szydłowskiego Jan *Wardylski,* p. o. podpisarza sądu pok. okr. Kieleckiego; sekretarz trybunału cywilnego w Łomży Wojciech *Brochocki,* p. o. podpisarza sądu pok. okr. Łomżyńskiego; podpisarz sądu pok. okr. Siedleckiego Cyprjan *Gumowski,* p. o. pisarza tegoż sądu; patron przy trybunale cywilnym w Warszawie Jakób *Małecki,* p. o. podpisarza sądu pokoju w Siedlcach; kancelista w biurze prokuratora przy sądzie kryminalnym w Płocku Hipolit *Rudnicki,* p. o. sekretarza biura tegoż prokuratora; przeniesieni na własne żadanie: assessor sądu policji popraw. w Kaliszu. sekr. kolleg. Andrzéj *Wolf,* na p. o. assessora sądu policji popraw. pow. Warszawskiego wydz. 1go; podpisarz sądu pok. okr. Miechowskiego Franc. *Koliński,* na p. o. podpisarza sądu pok. okr. Wieluńskiego i podpisarz sądu pokoju okr. Wieluńskiego sekr. kolleg. Stanisław *Zdzitowiecki,* na p. o. podpisarza sądu pok. Miechowskiego. W wydziale Kom. R. P. i S. urzędnik do szczeg. poruczeń przy dyrektorze głównym prezydującym w Kom R. P. i S. sekretarz gub. *Kretkowski,* p. o. urzędnika do szczególnych przy dyrektorze głównym poruczeń, tyczących się dróg żelaznych; referent biura przybocznego dyrektora głównego prezydującego w Kom. R. P. i S. Stan. *Dotkiewicz,* p. o. młodszego pomocnika służby kontrolnéj przy drogach żelaznych; referent biura przybocznego dyrektora głównego przychodów i skarbu, radca hon. Gracjan *Gliński,* p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń przy tymże dyrektorze głównym; sekretarz tłómacz tegoż biura Konstanty *Lacour,* p. o. referenta; tłómacz Wincenty *Adamowski,* p. o. sekretarza tłómacza; adjunkt Jan *Marszałkowski,* p. o. tłómacza; kancelista Marcin *Oczarski,* p. o. adjunkta w biurze przybocznem dyrektora głównego przychodów i skarbu; referent 2gi kontroli skarbowéj w Kaliszu Jan *Siennicki,* p. o. referenta 1go tejże kontroli; assystent 1szy Alex. *Ciołkowski,* p. o. rachmistrza 2go; kancelista Kom. R. P. i S. Józef *Dziewulski,* p. o. adjunkta 1go tejże kontroli; assystent 1szy kontroli skarbowéj w Kielcach Jan *Bajerkiewicz,* p. e. rachmistrza; assystent 2gi Stan. *Ozorkiewicz,* p. o. assystenta 1go tejże kontroli; sekretarz sekcji skarbowéj rządu gub. Lubelskiego Ig. *Zienkiewicz,* p. o. pisarza magazynu solnego w Białopolu; rachmistrz klassy 2éj sekcji skarbowéj w rządzie gub. Warszawskim Józef *Widuliński,* p. o. sekretarza klassy 2éj tejże sekcji; podsekretarz sekcji fiskalnéj Kazim. *Gierałtowski,* p. o. rachmistrza klassy 2éj; adjunkt kassy gubernjalnéj Warszawskiéj Stanisław *Brodowicz,* p. o. podsekretarza sekcji fiskalnéj w tymże rządzie gubern.; adjunkt urzędu konsumcyjnego m. Warszawy Adolf *Dworzecki,* p. o. assystenta oddz. prawnego przy tymże urzędzie i b. adjunkt urzędu skarbowego w Łodzi Juljan *Tymowski,* p. o. adjunkta urzędu konsumcyjnego m. Warszawy. W zarządzie Warszawskiego wojennego generał-gubernatora, mianowani: pomocnik sekretarza oddziału xiąg ludności w zarządzie ober-policmajstra m. Warszawy Franciszek *Kobyliński,* p. o. kommissarza targowego i starszy kancelista Józef *Bogalski,* p. o. pomocnika sekretarza oddziału xiąg ludności w tymże zarządzie.—(Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow.*

Mając zamiar obeznać czytelników naszych ze wszystkiemi szczegółami aktu uroczystego otwarcia Towarzystwa rolniczego, wprzódy za nim rozpiszemy się obszerniéj o rzeczy saméj i o pierwszych działaniach Towarzystwa, dajemy mowę JW. arcybiskupa Fijałkowskiego, po któréj nastąpiło błogosławieństwo.

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i PAMIĄTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 20.)

— A gdybyś miał ważną sprawę do załatwienia? gdybyś tam mógł, nie późniéj jak po jutrze coś kupić z wielkim zyskiem, albo sprzedać z wielkim zarobkiem? — albo bardzo korzystnie na towary się pomieniać? potrzebne pieniądze odebrać? — od bankructwa się wyratować? i t. d.

— Naturalnie panie, polecałbym koleją, bo to wszystko pilno.

— Otóż widzisz Jacku; są kraje, gdzie bardzo wielu ludzi z przedsiebierczą głową i wiele interessów, gdzie jest wiele spekulacji, kupna, sprzedaży, wymiany, gdzie wiele trzeba dokonać w krótkim czasie;— tam ludzie spieszą się, lecą co prędzéj działać, ułożyć się, naradzić się, zrobić interes, poprawić go, wyszukać nowy, zyskać, ratować się od straty, płacić lub brać pieniądze i t. p., tam czas więcéj znaczy niż gdzie indziéj złoto. Dla pustych głów i próżniaków żelazne koleje nie potrzebne. Jakąż oni mają potrzebę spieszyć się? — Żeby jeden próżniak z drugim próżniakiem się zobaczył, żeby zjeść obiad nie w swojém mieście i pogawronić się między obcemi ludźmi; — dla tego wszystkiego chyżość extrapoczty, aż nadto wystarcza. — Dla ludzi zaś oświeconych, przedsiebierczych i ochotnych do rozumnéj pracy, wielka chyżość żelaznych kolei jest prawdziwem dobrodziejstwem. Czy pojąłeś mnie Jacku?

— Rozumiem panie; to dobre dla kupców, ale nie dla naszych. Nasi nigdy się nie spieszyli i teraz się nie spieszą, a przecie w sklepach pełno towarów. Końmi można tyle nawieść że na kilka lat wystarczy.

— Koléj Jacku, nie tyle dla ciągnienia towarów ile dla szybkiego przenoszenia ludzkich rozumów, przedsiewzięć, interessów, zysków i t. p. — słowem, dla jaknajwiększego zbliżenia ludzi iześrodkowania ich rozumnych usiłowań; — ztąd bowiem biorą główniejsze żywioły, powszechna oświata i bogactwo. Pojmujesz?

— Nie pojmuję panie, jak to przewozić rozum?

Nie chciałem go dłużéj męczyć. Jeszcze nie przyszła ta błoga chwila w któréj wszystkie Jacki zrozumieją nakoniec, że jednym z wielkich warunków oświaty i cywilizacji jest spotęgowanie czasu dla najbystrzejszéj wzajemnéj wymiany ludzkich myśli, sił i środków.— Gdzie Jacków jest wiele, tam tego jeszcze być nie może.

O ROZMAITYCH SOSACH I AMBICJI.

Oczewiście, że po dobréj zupie z żółwia, najsmaczniejszą potrawą na tym padole nędzy, — jest sława.

W. Vice-filozof ziemi Liwskiéj.

Chociaż na dworze już świta i goście z balu się rozjeżdżają, — wszelako nie widzę żadnego w tem powodu do przerwania zaczętych rozmyślań. Czyliż w dzień mniej was ko

»Dostojni Panowie!

Ważny akt dzisiejszy, mający stanowić epokę w historji rolnictwa naszego kraju, zaczęliśmy, jak na synów pobożnych ojców naszych przystało, od wezwania Bożéj pomocy z Nieba, bo jak mówi Pismo św. »Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.« Ps. 126 v. 1.

Pod tą świętą i niewzruszoną tarczą, przewodnicząc u stóp ołtarza modlitwom waszym, błagałem Wiekuistego Dawcę wszelkiego dobra, aby nie przestawał błogosławić dobroczynnym zamiarom Naszego Najjaśniejszego Monarchy, za którego Najmiłościwszego Panowania, kraj tutejszy w krótkim przeciągu czasu wiele już ważnych pozyskał instytucji, a między innemi akademję medyczną, wykład nauki prawa w gimnazjach, pensjonat żeński i obecnie towarzystwo rolnicze.

Wprowadzenie w czyn i życie błogich tych darów szczodrobliwéj łaski Monarchy, winniśmy życzliwym przedstawieniom JO. Księcia Namiestnika Królestwa, oraz przychylnéj opinji JW. tajnego radzcy Muchanowa, dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, którzy będąc pośrednikami naszych potrzeb do Tronu, nie admówią téż dzisiaj być tłomaczami naszych wdzięcznych uczuć.

W bieżącem stuleciu, kiedy warunki utrzymania życia trudniejszemi niż zwykle się stały, tak z powodu nieznanych dawniéj potrzeb i nawyknień osobistych, jak z powodu zwiększonych wymagań społecznych, pod wyższonéj ceny pracy ludzkiéj i produkcji natury i sztuki, w téj zwłaszcza drugiéj połowie XIXgo wieku, kiedy znajomość nauk przyrodzonych i gospodarstwa tak wysoko postąpiła, rolnik, dla zrównoważenia namnożonych potrzeb i nagrodzenia swéj pracy, daleko więcéj niż dawniéj od ziemi karmicielki wymaga. Sztuka zdwoiła siły natury, a gospodarstwo, które było dotychczas tylko tradycyjną rutyną, zmieniło się dziś w systematyczną i rozległą naukę.

W kraju tak rolniczym jak nasz, którego najcelniejsze i najpewniejsze bogactwo na płodach ziemi polega, bez zawodnych obcych spekulacji bankowych i giełdowych, których smutne skutki i o nas się odbiły, w kraju mówię naszym, oddawna już upragnionem było współdziałanie nauki i sztuki z czynnością żywiołów.

Od dziś dnia współdziałanie to skuteczniéj już objawiać się zacznie, gdyż przewodniczyć mu będzie towarzystwo rolnicze, które, jednocząc w sobie pojedyncze dążenia, wiadomości, siły i doświadczenie, bezpieczniejszą będzie rękojmią zastosowania teorji do praktyki, o czem z tém większą pewnością dobrze rokować możemy, że przodkowanie towarzystwu, przyjął na siebie znany mąż czynu, znakomity zasługą, nauką i prawością obywatel. JW. hrabia Andrzéj Zamojski.

Oby Bóg Wszechmocny i Opatrzny raczył tym pierwszym zawiązkom towarzystwa rolniczego błogosławić, dozwolił wzrosnąć, rozwinąć się, a statecznem dążeniem dojrzeć należycie do udoskonalenia, iżby za łaską Jego Najwyższą mógł zakwitnąć i upowszechnić się w kraju dobry byt materjalny i ogólna pomyślność. O spełnienie tych pożądanych nadziei, błagamy wszyscy Najwyższego Stwórcę, w którego Imie udzielam towarzystwu rolniczemu moje Pasterskie błogosławieństwo.“

— Do czynności odbyć się mających przy zwijaniu wygranych 1éj klassy 91éj loterji i wliczaniu tychże do koła, oraz przy ciągnieniu wygranych, wyznaczeni zostali następujący obywatele tutejszego miasta, jako delegowani czynny udział w działaniu biorący: *Minter* Karol, *Brun* Krzysztof, *Naimski* Ludwik, *Lentzki* Alexander, *Neibauer* Stefan, *Grodzicki*, *Heinrich* Fryderyk, *Naimski* Jakób, *Malcz* Karol, *Bauer* Jan, *Lipiński*, *Kremky* Henryk.

— Wychodzącego od lat kilku pisma zbiorowego pod tytułem: *Xięga Świata* wyszły niedawno dwa zeszyty 10 i 11. Między ciekawszemi artykułami czytaliśmy życiorys Edwarda Raczyńskiego, szczególniéj tyczący jego zawodu literackiego, ciekawy z powodu że w nim wyliczono wszystkie dzieła jakie wyszły jego staraniem.— Daléj są tam życiorysy: Newtona, Cooka, Berangera, Espartera i t. d. oraz inne równie ciekawe artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, opisy miast i t. p. Zeszyt 12 kończący rok 1857 niebawem opuści prassę; w zeszycie zaś tym rozpoczynającym rok 1858, który jednocześnie ukaże się z powyższym, znajdziemy spis tyle znakomitéj bibljoteki kurnickiéj, oraz wizeruuek czcigodnego jéj właściciela. Redaktor tego pisma, coraz więcéj starając się o dobór artykułów, zamierza umieszczać w każdym zeszycie artykuł z dziedziny nauk przyrodzonych, treści podobnéj do umieszczanych w niektórych pismach perjodycznych pod nazwą *gawęd naukowych*, co bezwątpienia podniesie wartość tego pożytecznego pisma.

— Już dwa pożyteczne dzieła architektoniczne oglądaliśmy w przeciągu krótkiego czasu. Niedawno wyszło Budownictwo pana Zabierzowskiego, budowniczego gubernjalnego radomskiego, kiedy teraz p. Bolesław Podczaszyński, professor szkoły sztuk pięknych w Warszawie, wydaje w litografowanem odbiciu wykładany przezeń *Kurs dziejów budownictwa*, z objaśniającemi rycinami w texcie. Dzieło to nietylko dla uczniów, jak je autor przeznaczył, mogłoby przynieść pożytek; szkoda więc, że wychodzi tylko litografowane i do tego w bardzo małéj liczbie exemplarzy.

— W liście z Pragi Czeskiéj z dnia 12 stycznia r. b. umieszczonym w *Czasie*, czytamy co następuje:

W pierwszych dniach lutego, ma przybyć do Krakowa pan Thorson, uczony duński z wszechnicy kopenhagskiéj, rzeczywisty członek Towarzystwa starożytności skandynawskich, odbywający podróż naukową po krajach słowiańskich, dla obeznania się z językiem i literaturami tych ludów, w celu obznajomienia Skandynawców z życiem naukowem i socjalnem Słowian, bądź pismami, bądź wykładami na wszechnicy duńskiéj. Znany w ojczyźnie swojéj z poezji narodowych i pism naukowych, osobliwie w wydziale archeologicznym i historji literatury, on pierwszy obeznawał już Skandynawców z piśmiennictwem Słowian, to wydaniem przeglądu dziejów piśmiennictwa, to przekładami niektórych znamienitszych płodów literackich, to recenzjami badań starożytniczych, osobliwie polskich. — Z języków słowiańskich, uczył się najprzód polskiego na Krasickim; wydał w przekładzie duńskim „Koliszczyznę i Stepy,“ podawał wiadomości o dziełach polskich, szczególnie treści historycznéj i archeologicznéj, a w rękopiśmie ma przygotowany przekład niektórych poezji Mickiewicza. — Zabawiwszy kilka miesięcy w Czechach, zanim się zwróci w Słowiańszczyznę południową i wschodnią, udać się ma do Krakowa i Lwowa na miesięcy kilka, by lepiéj poznać język polski piśmienny i co można ludowy, a życie narodu w jego piśmiennictwie, obyczajach i zwyczajach.

Korrespondencja Kroniki.

Z Ukrainy dnia 15 (27) grudnia 1857 r.

Sądząc z daty napisanéj u góry, zapewne wyobrażacie sobie że jesteśmy w samym środku zimy, że biało i mroźno musi być na dworze i śnieg skrzypi pod nogami: tymczasem mamy czas najpiękniejszy, śniegu nic a nic, ziemia dotąd nie zamarzła, wody nie ścięły się, a od dni kilku, kilka stopni ciepła trwa statecznie. W tutejszym kraju zdarza się często zima nie stała, ale bardzo rzadki wypadek, żeby dotychczas nie zaczęła się wcale.

Dla urodzajów taki fenomen klimatyczny, nie zawsze u nas wychodzi na dobre. Wiatry mogą zaszkodzić nie okrytym śniegiem polom, a i ziemia nie nabierze dostatecznéj wilgoci, wreszcie, mamy jeszcze przed sobą trzy miesiące zimy, podczas których aż nadto śniegu spaść może.

Czytamy w gazetach o straszliwem przesileniu finansowem, które z Ameryki wionęło na Europę i klęskami oznaczyło swój pochód. My dotąd dzięki Bogu, wcale nie czujemy tego wstrząśnienia, a chociaż według ekonomistów, powinniśmy za to być zaliczeni do ludów młodzieńczych, co nie zakosztowały jeszcze dobrodziejstw przemysłu; wyznaję, że na ten raz wolimy być temi młodzieniaszkami. Pan Coquelin, którego zdanie niedawno zacytowała *Gazeta*, nie zdaje mi się, ażeby robił trafne porównanie kryzysów finansowych z gradobiciem nawiedzającem pole rolnika. Jest tu jeszcze i coś innego, a mianowicie te miljony fikcyjne, papierowe, któremi zasypane są giełdy. Dopóki w nie wierzono, szło jako tako; lecz gdy kredyt się zachwiał, okazało się, że nikt ich nie posiadał w szkatule w tym stopniu jak w papierach. Kryzys obecna może zrobi przemysł i kredyt oględniejszym na przyszłość. Jeżeli przemysł obecny istotnie ma tak wielki rozum, jak sam o sobie mniema, zdaje mi się, że nie powinien by utykać się tak fatalnie, jak to zrobił dzisiaj. Na to właśnie

---

cham niż w nocy? najmilsi bràcia moi! — i cóż bym mógł teraz lepszego czynić jak rozmyślać daléj o waszem szczęściu?... Spać mi się chce mocno, to prawda; wszakże jeszcze mocniéj — i daleko mocniéj pragnę waszego szczęścia.

Dziwna rzecz! od wielu to warunków charakter człowieka zależy! Nie mówię już o rodzicach, bo jużci każdy wie o tem, że jabłko nie daleko od jabłoni pada i że naprzykład cygan prawie zawsze cyganiątko spłodzi; ale jakaż to różnica między człowiekiem który przyszedł na świat wiosną, przy blasku pięknego słońca, i takim który przyszedł jesienią, cały przeziębły i zapłakany, w jakąś noc ciemną, słotną i burzliwą? -- między tym, kto pierwszy raz otworzył oczy na okręcie i tym co je otworzył na lądzie? A najwięcéj podobno znaczy czy kto się urodził na tym czy na innym kawałku ziemi. Kilka sążni odległości, sprawia już znaczną dyfferencją w charakterze, tak dalece, że dwaj bracia, z których jeden urodził się w sypialni matczynéj a drugi w jéj budoarze, często ani z twarzy ani z temperamentu nie bywają do siebie podobni. Budoarczyk ma zwykle popędliwszy obyczaj.— Naturalnie, że mile więcéj znaczą od sążni, ztąd też w tym samym kraju co prowincja to inni ludzie. Dziwna rzecz!

Nie chciałbym mówić o sobie samym, bo chociaż to bardzo przyjemnie, jednak nie wypada, i nawet nie warto. Kto siebie sam pochwali, temu nikt nie wierzy, a ganić siebie samego nie godzi się, bo to od najdawniejszyh czasów jest przywilejem naszych nieprzyjaciół i przyjaciół, z małą tylko różnicą, a mianowicie, że pierwsi szkalują nas głośno i na całe gardło, a drudzy po cichu, *in petto*. A ponieważ zamierzam sobie właśnie powiedziéć kilka słów o charakterze ludzi, którzy mnie najmocniéj obchodzą, dla tego że się urodzili na tym samym co ja kawałku ziemi, więc pomijając siebie samego, skreślę kilka rysów mego brata, którego po sobie, znam najlepiéj i który mi tę nieskromność najsnadniéj wybaczy.

Mazur to rodowity, ze skórą i z kościami. Człowiek dobrego i tkliwego serca, zwyczajnie powolny w ruchach, a z charakteru łagodny i cierpliwy. Wiele zniesie, jeszcze więcéj prześlepi, na wiele rzeczy się zgodzi, nawet kiedy widzi wyraźnie że ktoś pod nim dołek kopie; — wszystko to, jak powiada dla świętéj spokojności. Ustawicznie się uskarża na brak czasu i wielką mnogość interessów, a najczęściéj kiedy potrzeba działać, chociażby najniezwłoczniéj, on, milcząc tylko sobje chodzi po izbie, z rękami w tył założonemi, namyśla się, i co kilka kroków zrobi, to się za uchem poskrobie. Ta czynność zaś, dość zabawnym odbywa się trybem. Kiedy ma się poskrobać za prawem uchem, to używa zawsze lewéj ręki, a gdy przyjdzie koléj na lewe ucho, to się poskrobie niezawodnie prawą ręką. Powiada że tak najwygodniéj; — że inaczéj nie można. — Taki jest jego stan normalny, z którego rzadko wychodzi, ale broń Boże, jak się zatnie!... jak się zatnie! — o! wtedy choćby mu kto kołki na głowie ciosał, choćby mu dom nad głową zapalił, choćby go w drobne kawałki posiekał, nic to nie pomoże! on już na nic zgoła nie uważa, ino rwie się na przebój, ślepo i zapamiętale, żeby koniecznie swego dokazać albo na swojem postawić. Ludzie też wiedzą, że w podobnych przypadkach nie ma z nim rady. Kiwają tylko głowami i dziwią się jaki to zacięty Mazur!

To sobie tak, nawiasem; — a teraz muszę

DODATEK.

Przybudowano zewnątrz zamknięty przedsionek do którego rodzina królewska i jéj dostojni goście będą wysiadali, a który podobny do starożyżytnym gustem przyozdobionego salonu. Po lewéj jego stronie znajduje się budoar *(Robing Room)* królowéj. Z salonu prowadzą wąskie wschody na pierwsze piętro i zaraz przy końcu tych wschodów na prawo, znajduje się budoar dostojnéj panny młodej, jest to dość duży ośmioboczny apartament, przyozdobiony w najwspanialszym guście. Sciany są białe ze złotem z ośmiu kolosalnemi zwierciadłami, sięgającemi od podłogi do gzemsów. Do tego budoaru uda się xiężniczka jak tylko wysiądzie z powozu i pozostanie w nim dopóki orszak nie wyruszy do kaplicy. Po lewéj stronie na wierzchu wschodów znajduje się apartament zwany *Royal Closet*, ponieważ od dawnych czasów panujące głowy, tu zwykły przepędzać czas przed i po publicznych posłuchaniach. Tu druchny oczekiwać będą na zbliżenie się xiężniczki, aby się do niéj w drodze do kaplicy przyłączyć i tym sposobem Royal Closet stanowi rzeczywisty punkt wyjścia orszaku weselnego, orszak ten wyjdzie przez wielkie podwoje do przyległéj sali tronowéj w któréj zgromadzą się tymczasem królewscy i xiążęcy goście dworu. Ci przyłączą się do orszaku i wejdą do wielkiéj sali tak zwanéj właściwéj *Drawing Room*, a z niéj do wspaniałego salonu nazwanego *Queen Anns Room*. Tu dopiero orszak okaże się publicznie, bo po wschodniéj stronie tego salonu urządzono 12 szeregów wznoszących się jeden za drugim, krzeseł dla dam najpierwszych rodzin szlacheckich. Orszak zakręci się na lewo od téj galerji wejdzie do *Tapestry Room* długiéj sali w któréj znowu 4 szeregi krzeseł są ustawione, równie jak w następującéj, tak zwanéj zbrojowni (*Armury*), prowadzącéj do głównych wschodów pałacu, zwanych galerją kaplicy. Te wschody w olbrzymich wymiarach zbudowane, wraz z podwórzem i przyległemi salami, stanowią miejsce dla wielkiéj liczby widzów i tu będzie niewątpliwie najbardziéj imponujący widok pochodu. Od tych wschodów w stronę wchodową, ciągnie się długi i szeroki korytarz pokrywający otwarty zwykle dziedziniec, zabudowany tylko na tę uroczystość. Wzdłuż tego korytarza znajduje się 10 szeregów siedzeń po 80 łokci długości. Panowie i damy którym posłane zostaną bilety do tego miejsca, nie będą obowiązani wystąpić w stroju dworskim, tylko w zwyczajnem ubraniu. Na końcu korytarza znajduje się niewielka sala prowadząca do kaplicy, która wewnątrz także jest wspaniale przybraną. *(Neue Pr. Zeit.)*

F R A N C J A.

Paryż 17 Stycznia. Nie ulega już prawie wątpliwości, że morderczа banda któréj członkowie wykonali zamach 14go b. m., należy do najzuchchwalszych stronników Mazziniego. Sledztwo sądowe postępuje z pośpiechem i ścisłością, albowiem nie ulega wątpliwości że musi być wielu współwinowajców, granaty piorunujące bowiem rzucane były z pośród tłumu. Orsini który jak dotąd sądzić można, zdaje się być główną figurą w téj sprawie, miał na zapytanie sędziego jak się nazywa odpowiedzieć: »Co wam po mojém nazwisku.« — Granat który nie pękł, został złożony w muzeum artylerji. Co do osób aresztowanych, wymieniają Orsiniego, któremu niektórzy dodają tytuł hrabiego, Pierri, Gomez (sługa Orsiniego który go wydał) nakoniec da Silva, który podobno rzeczywiście nazywa się Rudio. Kochanka tego ostatniego, także podobno została aresztowaną. Orsini jest to włoch z czarnemi włosami i brodą, jest on zraniony w głowę odłamkami pękniętego pocisku.

Inne raporty podają aresztowanego Pierri jako naczelnika spisku. Zeznał on już dużo, kiedy tymczasem Orsini i Gomez trzymają się w systemie zupełnego milczenia i przeczenia. Pierri miał wyznać, że zamiarem jego było osobiście uderzyć na Cesarza, jeśliby rzucone przez jego towarzyszy bomby, nie sprawiły spodziewanego skutku. Wymieniają jednego znakomitego wychodcę francuzkiego, u którego Pierri mieszkał w Bruxelli.

Mówią że ci tylko z politycznych wychodców mają być tolerowani w Paryżu, za których właściwe poselstwa zechcą bezwarunkowo zaręczyć. Ta wieść zdaje nam się być niedorzeczną, bo czyż podobna aby poselstwa zagraniczne chciały ręczyć za tych poddanych swoich właściwych rządów, którzy oddalili się ze swego kraju dla uniknienia kary za jakie przestępstwo.

— Pierri jest to dawny fabrykant czapek w Paryżu przed 1848 r., po téj rewolucji miał małe dowództwo w legji francusko włoskiéj; służył także pod Garibaldim.

Oburzenie jakie wywołał zbrodniczy zamach jest powszechnem i rozciąga się nawet do klas ludności przedmieściowéj, która pozostała wierną instynktom republikańskim. Takie to jest zwykle przeznaczenie nikczemnych morderców, że obudza oburzenie i wstręt dla spraw, które śmieją za swoje ogłaszać.

Zapewniają, że Cesarz chciał aby p. Morny zmodyfikował niektóre wyrażenia swojéj mowy w przedmiocie wychodców francuskich bawiących w Anglji i Belgji, ale pan Morny utrzymał się przy swoim texcie i dla tego Cesarz starał się słowami swojéj odpowiedzi osłabić nieco wrażenie ostrych wyrazów prezesa ciała prawodawczego.

Być może, że Anglja nieco dotkniętą będzie słowami p. de Morny, ale uczucie oburzenia przeciw niegodnemu zamachowi, musiało przeważyć nad wszystkiemi względami nawet w Anglji, bo nietylko Królowa Wiktorja nadesłała najpierwszą depeszę winszującą w swojem i xięcia Alberta imieniu, szczęśliwego uniknięcia niebespieczeństwa jakie groziło Cesarzowi, ale prócz tego anglicy obecni w Paryżu, przedstawili adres Jego Cesarskiéj Mości z wielkiem mnóstwem podpisów, w którym wyrażają swoje oburzenie przeciw niegodnym mordercom i radość z powodu szczęśliwego uniknięcia przez J. C. Mość rezultatu tego wypadku.

— Hrabina de Morny z domu xiężniczka Trubeckoj, wczoraj szczęśliwie wydała na świat córeczkę. *(Inde. Belg.)*

— *Constitutionnel* zawiera artykuł w którym wykazuje całą podłość i nikczemność zamachu, który wymierzony przeciw Cesarzowi nietylko Cesarzowę narażał na śmierć, ale i mnóstwo zupełnie obcych obojętnych ludzi których ciekawość sprowadziła na miejsce katastrofy, dla widzenia Cesarstwa Ichmość zajeżdżających do teatru, i kończy temi słowy: Wpośród powszechnego smutku to stanowi niejaką pociechę, że ten czyn zbrodniczy nie przez francuzów został spełniony. Wszystko wskazuje że zamach 14go stycznia jest dziełem kosmopolitycznéj demagogji, która sobie przywłaszczyła przywiléj morderstw w całéj Europie i któréj głównem siedliskiem jest Londyn.

Znaczenie tego ostatniego zdania wyjaśnia nam się z mów mianych w sobotę w Tuileries. Prezesi, senatu pan Troplong, ciała prawodawczego pan hr. Morny i rady stanu p. Baroche, mieli krótkie przemowy do Cesarza, który podawał rękę Cesarzowéj i wszyscy trzéj jednozgodnie żądali przedsięwzięcia niezwłocznie środków przeciw wychodcom w Londynie i Bruxelli. Cesarz miał odpowiedzieć podziękowawszy za życzenia i uczucia wyrażone w imieniu trzech wielkich ciał politycznych, że gotów jest przedsięwziąć stanowcze środki, ale od drogi energji i umiarkowania którą dotąd postępował, nie oddalać się.

Patrie podaje jeszcze niektóre szczegóły co do pocisków użytych przy zamachu. Są to granaty zupełnie nowego wynalazku. Są one walcowate, stalowe, wewnątrz wypełnione massą piorunującą, znakomicie silniejszą od prochu, (około 50 razy silniejszą od tego ostatniego.) Kul jak się zdaje nie musiało być w tych pociskach, dotąd przynajmniéj nic za tem nie przemawia.

Corres. Havas mówi: Widocznie machiny piekielne zostawione były w jednym domu w bliskości ulicy Lepelletier. Dwie te maszyny miały być naładowane przynajmniéj 100 ładunkami z kulmi i grubym śrótem. Według ostatnich doniesień *Monitora*, ogólna liczba rannych wynosi 123 osób, między któremi 9 kobiet i dziewcząt. *(N. P. Z.)*

I N D J E.

Z urzędowéj depeszy *Timesa* z Bombay 24go grudnia, a zatém o sześć dni świeższéj niż ostatnia poczta jaka tu przybyła i została zakommunikowaną dziennikom, czerpiemy następujące jeszcze nowe szczegóły:

Z Delhi mamy wiadomości do dnia 8go grudnia. Jedna kolumna wojska pomaszerowała z zapasami do Allighur, ponieważ bez silnéj eskorty nie można ich wysyłać ku południo-wschodowi (Cawnpore). Inna kolumna z Delhi pod dowództwem pułkownika Seaton uderzyła na gromadę powstańców pod Geringne (Genowree?) nad rzeką Neemuddy (?), pobiła ich, 150 na placu położyła i 3 działa zabrała. Na stronie angielskiéj poległo 3ch oficerów i jeden został raniony.

Kolumna brygadjera Whitelock w dniu 14tym grudnia przybyła do Sekunderabad, udając się do Sangur (1), powstańcy w okolicy Dżupulpur (2) zostali w dniu 25tym listopada przez oddział 47go pułku z Madras napadnięci, ale walka skończyła się bez żadnego rezultatu na jedną lub drugą stronę. Posiłki maszerują ku Dżubulpur. Radżah z Amyherra i jego minister, zostali pod sąd oddani, ale tylko minister został powieszony, a wyrok przeciw radżahowi został przedstawiony do zatwierdzenia ze strony rządu indyjskiego. Proces przeciw radżahowi Inghurt rozpoczął się. Jeszcze inne exekucje miały miejsce. O nowych rozbojach bilsow nic nie słychać.

Przerwanie kommunikacji między Bombay i Kalkutą, tyczy się nietylko poczty listowéj ale i telegrafu. *Daily News* mówi w tym przedmiocie: »Na szczęście okręgi w których nastąpiła przerwa o ile wnosić można, to jest między Nagpore i Kalkutą, są bardzo nieludne, po największéj części, a nadto tak niezdrowe nawet dla krajowców, że pobici powstańcy nie zechcą zapewnie szukać schronienia w ich najnieprzystępniejszych wąwozach.

Angielskie ministerstwo wojny wydało obecnie wielki plan miasta Lucknow. Kosztuje on 3 szylingi i dla czytelników gazet będzie bardzo użyteczny, ponieważ można się jeszcze spodziewać dalszych walk w samem Lucknow i okolicy.

Swieże oświadczenie jednego oficera angielskiego zamieszczone w *Galignanis Messenger*, że według jego przekonania pogłoski i opisy o okrucieństwach sypojów, są bardzo przesadzone, zostało w Anglji z niejaką niechęcią przyjęte. Wielu powątpiewało czy to oświadczenie pochodzi istotnie od angielskiego oficera. Dla tego zasługuje to w każdym razie na uwagę, że jeden korrespondent z Kalkuty w *Bombay Times*, wyraża podobneż zupełnie zdanie. Widziałem mówi on, list od jednego z naszych cywilnych urzędników w Agra, który oświadcza, że nic takiego nie wyśledził, coby potwierdzić mogło pogłoski o mniemanem shańbieniu naszych rodaczek w Delhi. Ja sam mówiłem wczoraj z innym także z Agra przybyłym urzędnikiem. Pierwsza wiadomość, mówi on, którą otrzymaliśmy o tych mniemanych gwałtach, doszła do nas z dzienników londyńskich i wszelkie późniéj otrzymane wiadomości nietylko nie potwierdziły tego podania, ale nawet co do pojedynczych ofiar powstania, były stanowczem zaprzeczeniem powieści gazeciarskich. Jeden zbiegły do Agra Kitmugur (sługa indyjski) zeznał, że mis Jennings została napadnięta przy śniadaniu i na miejscu zamordowana; miss Clipfort która była z nią w tym samym pokoju, ukryła się pod sofą, ale na widok zabójstwa, wydała okrzyk przerażenia, który ją zdradził, wyciągnięto ją z pod sofy i natychmiast zabito. Na to ów Kitmugur patrzył się własnemi oczyma. Nie wiem kto jest autorem listu w *Galignanis Messenger*, ale urzędnik z Agra z którym mówiłem, jest człowiekiem niezdolnym do nierzetelnego ustnego albo piśmiennego zeznania, a prócz przytoczonych powyżéj szczegółów, zakommunikował mi rozmaite inne, z których wnosić mogę, że opisy okrucieństw w Delhi, były bardzo przesadzone. *(Neue Pr. Ztg.)*

T U R C J A.

— Nie mamy żadnéj ważnéj nowiny z Xięstw. Mówią że dywan mołdawski ukończył swoje prace i że okazał się mniéj uporczywym niż dywan w Bukareszcie.

Co do firmanu sułtańskiego, który ogłosi rozwiązanie dywanów w obu prowincjach, jeszcze go jakoś nie słychać, w skutku opóźnienia spowodowanego przez potrzebę uregulowania wstępnych aktów, wymaganych do zastowania tego środka.

Członkowie nowéj komisji finansowéj którzy wpółurzędownie otrzymali w zeszłym tygodniu od Wysokiéj Porty zakommunikowanie projektu wypracowanego przez radę tanzymatu w celu uregulowania zapowiedzianéj konwersji długu państwa na sehimy konsolidowane, rozpatrzyli ten projekt, i gotują się zaproponować rządowi modyfikacje, jakie sądzą potrzebnemi dla korzystniejszego zastosowania tego projektu. Proste wprowadzenie sehimów w miejsce kuponów monety papierowéj i serghis, byłoby niedostatecznym środkiem polepszenia położenia skarbu i giełdy miejscowéj, jeśliby nie przydano do tego różnych jeszcze środków kompletujących tamten. Te modyfikacje zatem zmierzają głównie do wprowadzenia pewnéj

(1) Sangur leży na terrytorjum Nerbudded w środkowych Indjach; Sekunderabad tuż przy Heyderabad, na gruncie państwa Nisam, a przeszło 100 mil ku południu od Sangur.

(2) Dżubbulpur o dwadzieścia mil od Sangur.

równowagi między gotowizną brzęczącą a papierowemi pieniędzmi, które pozostaną w cyrkulacji. dla usunięcia nadużyć wynikających z tranzakcji finansowych rządu z prowincjami, gdzie tylko metalowe pieniądze kurs mają.

I tak dzierżawcy dziesięcin i ceł, którzy w środkowych prowincjach przyjmują tylko złoto i srebro, wymieniają je w Konstantynopolu z zyskiem 40% na papierowe pieniądze, któremi płacą rządowi, który tym sposobem podwójnie jest krzywdzony, ponieważ i tak dziesięciny i cła wydzierżawiane są ledwo za połowę rzeczywistego dochodu. Spodziewają się, że tym razem projekt w mowie będący skompletowany w ten sposób przez komisję, uzyska zatwierdzenie rządu i będzie mógł niezwłocznie wprowadzonym zostać w wykonanie. Główną rękojmią powodzenia tego planu jest to moralne poręczenie, jakie Porta daje handlowi przez wyznaczenie téj komisji połączonéj, którą po raz pierwszy przypuszczono do udziału w reorganizacji spraw finansowych.

Powstanie w Hercegowinie na teraz zdaje się być skończone. Według ostatnich wiadomości z Czarnogóry zbuntowane pokolenia w Hercegowinie i znaczna część przybyłych tam czarnogórców wrócili do swoich siedlisk. Gdy powróciła prawie spokojność, delegowany od wezyra udał się do Trebinji, ztamtąd do Sutoryny i Castelnuovo, aby zbiegłych tam urzędników finansowych tureckich i ich oddziały napowrót do Sutoryny sprowadzić. *(Neue Pr. Zeitg.)*

KRÓTKA WIADOMOŚĆ O KSIĘGACH WSCHODNICH W PETERSBURGSKIM UNIWERSYTECIE.

Artykuł p. Wasiliewa, pod powyższym tytułem drukowany w *Mélanges asiatiques* w Petersburgu i w *Institut* w Paryżu, ze wszech miar zasługujący na upowszechnienie, tu w głównéj przynajmniéj treści podajemy. Autor przez lat 10 był przy missji rossyjskiéj w Pekinie, i z wielką gorliwością trudnił się zbieraniem dzieł azjatyckich.

Najzasobniéjszemi w Petersburgu w księgi wschodnie bibliotekami, są: departamentu azjatyckiego, akademii nauk i uniwersytetu. Pierwszeństwo pomiędzy niemi, nie tylko w Rossji ale nawet w Europie, niezaprzeczenie należy się bibliotece departamentu, jeżeli nadto zaliczymy do niéj zbior dzieł przy missji w Pekinie, jéj oddział stanowiący; a zbiór ten niesłychanie wzbogacony został za otrzymaniem w podarunku, od rządu chińskiego, wytwornego exemplarza wydanego przy dworze, *Hańczżura* i *Dańczżura*, w języku tybetańskim. Reszta Europy nie miała ani jednego tomu tego wydania. *Hańczżur* już jest dostawiony do departamentu, *Dańczżur* zaś pozostał w Pekinie, gdyż sprowadzenie takich dzieł nie łatwe. Stanowią one razem przeszło 350 tomów, z których każdy waży około 20 funtów; drukowane są na białych klejonych arkuszach cynobrem; każdy tom, włożony pomiędzy bogato ozdobne deski i owinięty w tkaninę żółtego koloru. Biblioteka missji w Pekinie posiada przeszło 700 tomów ksiąg indyjskich, w języku chińskim, a każdy tom składa się z dziesięciu poszytów (cz-żeczy). Są to wszystko *białe kruki.* Departament na zakupienie ksiąg od lat przeszło 35 wydaje co rok po rs. 500, a książki w Chinach w ogólności są tanie. Pomimo usilności samego departamentu, i jego korespondentów w Pekinie, brakuje bibliotece rzadkiego dzieła *Tu-szu-czy-czian*, drukowanego przy Kansi literami ruchomémi z mnóstwem rycin. Składa się ono z 500 tomów, zdarza się niekiedy nabyć je za cenę rs. 7000.

Bibliotekę uniwersytetu Petersburgskiego stanowią dzieła przywiezione niedawno z Kazania, odkąd, z zamknięciem wydziału wschodniego, w uniwersytecie Kazańskim, rozszerzono wykład języków wschodnich w Petersburgu, Jeszcze w r. 1829, wychowańcy uniwersytetu Kazańskiego, pp. Kowalewski i Popów, których późniejsze prace zjednały im sławę europejską, wysłani byli za Bajkał do Buratów, jednego z licznych plemion Mongolskich, nadzwyczaj przywiązanych do swojéj wiary i narodowości, a z powodu nieoświecenia, niesłychanie zazdrosnych nie tylko w udzieleniu ale nawet w okazywaniu swych dzieł, a zwłaszcza rękopismów wyłącznie religijnych. Z katalogu wydanego przez p. Kowalewskiego okazuje się, że największa część dzieł i najważniejsze z nich sprowadzone są z Pekinu, gdzie się wyłącznie drukują książki w języku tybetańskim i mongolskim. Nie ma wątpliwości, że p. Kowalewski wyczerpał cały przynajmniéj drukowany zapas ksiąg mongolskich. Przez ciąg pobytu w Pekinie, mówi p. Wasiliew, zdołaliśmy nabyć zaledwie 4 nieznane p. Kowalewskiemu dzieła i kilka rękopismów, pomiędzy któremi prawiące o zaklęciach i czarach, pod względem bibliograficznym, należą do jedynych nie tylko w Europie, ale na całym świecie, nie mniéj jak rękopism historyczny. *Altan-tobezi*, darowany przezemnie czcigodnemu memu nauczycielowi, p. Kowalewskiemu.

Dzieje w języku Mongolskim prawie wszystkie są tylko tłómaczenia z tybetańskiego. Buddyzm tak opanował Mongołami, że oni za grzech nawet uważają wspominać o czasach podbojów Czyngischana. Znakomitości mongolskie w Pekinie zapomnieli zupełnie rodowitego swojego języka. Urzędnicy wewnątrz Mongolji, obowiązani są znać język mandżurski, jako rządowy. W dwóch tylko miejscach nabożeństwo odbywa się w języku mongolskim, a w jednem z nich wykłada się w tymże języku religja buddystów, zresztą wszędzie używany język tybetański. Klasa nieoświecona nie potrzebuje nawet znać modlitwy, w czem wyręczają ich lamowie za sowitą zapłatą. Za przeczytanie np. *Hańczżury* płaci się najmniéj 100 rs, z dodaniem herbaty dla czytającego w świątyni, rozumie się że czytanie to odbywa się jednocześnie przez mniéj więcéj znaczną liczbę lamów których, przy klasztorach utrzymuje się po kilka set a nawet po 3 do 4 tysięcy w jednym.

Zbiór ksiąg tybetańskich w Petersburgu nie równie jest obszerniejszy aniżeli mongolskich, gdyż i piśmiennictwo w pierwszym z tych języków wyżéj jest posunięte; lubo z drugiéj strony w najgłówniejszéj części ogranicza się na buddyzmie, pochłaniającym w Tybecie całą światowość. Z dzieł treści nie religijnéj zebrano dotąd różne gramatyki, poetyki, historję Tybetu i geografię, opisy klasztorów, kodexa, zbiór rozporządzeń dworu Pekińskiego, ukazy Cesarza, raporta Dalaj-Lamy i listy prywatne. Dzieła zaś dotyczące nauki buddyzmu, pisane w Tybecie, zebrane są wszystkie na jaką bądź zasługujące uwagę. O wydaniach pekińskich trzeba zauważyć, że w nich napotykają się pomyłki, z powodu, że Chińczycy, trudniący się wydawnictwem, nie znają nie tylko języka tybetańskiego ale nawet liter. Dziwną zdolnością obdarzeni są Chińczycy! Autor widział pyszny exemplarz *Hańczżury*, przepisany na rozkaz jakiegoś księcia Mongolskiego, wartości do 15 tysięcy rs.; pisany był złotem, na czarnym śniącym się grubym papierze.

Cokolwiek było pisano lub drukowano w języku mandżurskim, wszystko to znajduje się w bibljotekach Petersburgskich. Literatura tego języka odbyła już swój obieg i oddawna byt jéj skończony, ztąd i nabycie jéj utworów niezbyt licznych i to głównie przekładów z języka chińskiego nie przedstawiało wielkich trudności. Petersburgski uniwersytet może się poszczycić istotną bibliograficzną rzadkością; posiada on w rękopiśmie protokół spraw załatwianych w województwie Amurskiem, od jego powstania aż do roku 1818. *(d. n.)*

DONIESIENIA.

Magistrat m. Warszawy. — W zastosowaniu się do przepisów lombardowi służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interesowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastawione, jako to: na srebro rożnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 19 lutego (1 marca) 1858 r. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, od godziny 9éj z rana do 1ej w południe, w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie. Życzący więc nabycia sobie rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem, lub biletami bankowemi płacić.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdaléj do dnia 8 (20) stycznia r. p., innych zaś do dnia 8 (20) lutego tegoż roku oznaczonym został. Dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych, przed upływem powyższego terminu do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani; fanty wszelkie po dzień 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 r. zastawione, bezwarunkowo wykupione być winny, inaczéj sprzedaży na licytacji niezawodnie ulegną.

3) Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym, mimo niniejszego ogłoszenia, na własny interes tyle okażą się obojętnemi, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionego fantu, a mianowicie, którzy takowego wykupna przed dniem 8 (20) stycznia r. p. co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 8 (20) lutego tegoż roku co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu art. 3go Najwyższego ukazu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29go zaprowadzającego w tym celu probiernie przy mennicy Królestwa, téjże mennicy do stopienia a zarazem w zamian za gotowiznę, po cenach jéj właściwych odstąpione, a inne na licytacji w lombardzie sprzedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością niniejszém obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe, jako to: Gazetę Rządową, Policyjną, Warszawską, Codzienną, Kronikę i Kurjera Warszawskiego trzykrotnie do wiadomości publicznéj podaje, niemniéj przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie po mieście przy odgłosie trąby obwieszczoném zostanie.— Warszawa dnia 1 (13) grudnia 1857 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.*— Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

(Ner 544.—3).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. *Bardzyński* Zyg. obyw. z Sokołowa nr 570, *Gedymin* Ign. ob. z Łowicza nr 585, *Mniewski* Fel. ob. z Sokołowa nr 570, *Popławski* Stanis. ob. z Grabanowa nr 625, *Skarzyński* Alfons ob. z Studzienic nr 414, *Szczawiński* Stani. obyw. z Kęblina nr 603, *Jozakiewicz* Maciéj xiądz z Rzymu nr 414. *Labaume* Aug. kup. z Paryża nr 414, *Tyszkiewicz* Jan hr. z Rzymu nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY. *Buchowiecki* Wład. ob. do Kolczyna, *Brzozowski* Konrad ob. do Wylezina, *Cieszkowski* Paweł ob. do Stawisk, xiądz *Grabowski* Fran. kanonik do Pułtuska, *Skotnicki* Jarosław ob. do Skotnik, *Złotnicki* Juljusz obyw. do Zduńskiéj Woli, *Hartman* Karol kup. do Gdańska, *Lejpziger* Ign. bankier do Wrocławia, *Ludwig* Edyard magister farmacji do Berlina, *Parisot* Aleks. adwokat do Wrocławia, *Rautenstrach* Łucja wdowa po jenerale-adjutancie do Drezna, *Viardot-Garcia* Michalina artystka śpiewu do Paryża.

—

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 178, wyjechało 146.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 22 Stycznia 1858 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	46
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	89	51	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}\%$)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—		—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	80	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	112	61	—	—
„ „ „ z roku 1855	—	—	114	61
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—

Wexle z dnia 21 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	65	100	35
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	75	153	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	—	—	6	75
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	—	—	79	95
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	96	75	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 24
od listów zastawnych kop. 5
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $3^{88}/$

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
do dnia 21 Stycznia 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta Korzec „ „ „ „	2	32½	„ grycza zwy. g.	—	—
Pszenicy wyborowéj	4	50	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj .	3	90	Słomy fura zwyczaj.	2	40
Grochu polnego „ „	2	40	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	3	45	Kartofli korzec „ „ „	—	90
Gryki „ „ „ „ „ „	2	25	Okowita bez akcy. g.	—	29
Jęczmienia „ „ „ „	2	40	Siana cetnar „ „ „	—	75
Owsa „ „ „ „ „ „	1	31½	Masła solonego funt	—	—
Mąki pszennéj korzec	5	55	„ bez soli „	—	—
Kaszy jaglannéj kor.	—	—			

TEATR WIELKI. Jutro: *Halka.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Dożywocie.*— *Stary jegomość.*

Jutro 4ta Maskarada, w czasie któréj w Teatrze Wielkim dane będą *Tańce*, a w Teatrze Rozmaitości *Młynarz i kominiarz.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Stycznia 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*